

Cena Kuryera
WE LWOWIE
 W kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartal-
 nie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

Nekrelogia lub Ka-
respondencje prywa-
tae — za każdy wiersz
 12 c^t Reklamy w ru-
 bryce „zadane“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopiśma nie zwra-
 cają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
 Mikołaja bisk.
 Ambrożego.

Grecko-katolickie:
 Kateryny.
 Kłymenta pr.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jele-
 nie, kozły (rogacze), zające, lisz, borsuki, bażanty, kurepatwy,
 słonki, drepie i pardwy, jaszczki, ciętrzewie i guszcze, i pta-
 ctwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 41 m.
 Zachód „ o 4 g. — m.
 Barometr 761. Pogoda.

Zwycięstwo republiki.

W tych ciężkich czasach, kiedy z Berlina proklamowana zasada: siła przed prawem, jak zmożna cięży na państwach i ludach europejskich, kiedy usuwanie dziedzicznych i legalnych monarchów z tronu, (patrz śmierć Ludwika II. króla Bawarii, sprawa następcstwa tronu w Brunswiku, sprawa Hanowerska, aprobata detronizacji Battenberga w Bułgarii), podniesionem zostało do stania zasady państwowości, „Staatsnotwendigkeit“, — prawdziwą radością musi napelnąć serce każdego miłośnika legalnego porządku, szanującego istniejące prawa, a brzydzącego się wszelkimi gwałtami i dyktandem, jak we Francji obecnie dokonana została zmiana najwyższej głowy państwa — prezydenta Rzeczypospolitej. Staruszek, wypróbowany republikanin, Juljusz Grevy, człowiek nawskróś uczciwy, stał się niemożliwym, wskutek sprawek swego zięcia Wilsona. Grevy musiał być usunięty, i dokonano się to nie za pomocą spisków tajnych i układowanych dworaków pochlebców i obojdników, ale na podstawie istniejących praw, obowiązującej konstytucji.

Najpierw w Izbie ministerstwa Rouviera, wywołano z ramienia Grevy'ego, znalazło się w mniejszości. Według zasad konstytucyjnych musiało się podać do dymisji. Był to pierwszy krok rozszerzonej akcji do dokonania zmiany głowy państwa, krok na wskroś legalny. Grevy, jako prezydent zamierza utworzyć gabinet nowy. Powołuje do siebie przywódców partii republikańskiej, a ci mu oświadczają otwarcie, że o Rouviera, ale o ustąpieniu jego, Grevy nie chodzi. Grevy długo się waha, zbyt długo, przez 9 lat zakosztował on władzy, zwleka z obowiązkową dymisją, aż parlament musi na posiedzeniu czwartkowym wywrzeć na niego moralną presję, nie opuszczając ani na chwilę drogi legalności, nie łamiąc ani jednego paragrafu istniejącej konstytucji, istniejących praw. Grevy ustępuje w piątek i wieczorem tego dnia powołuje do siebie przywódców Rzeczypospolitej francuskiej. Przez 24 godzin w państwie liczącem około pół miliona ludności, nie ma głowy państwa, a przecież spokój w Paryżu, i w całej Francji, z wyjątkiem mało znaczących burd ulicznych w samym Paryżu, wywołanych obawą prezydentury Grevy'ego, który jest wielbiicielem Bismarka, nie staje zakłóconym, władze legalne, republikańskie ani na chwilę nie przestają funkcjonować. W sobotę wreszcie odegrał się ostatni akt legalnej zmiany głowy państwa.

Reprezentanci narodu, posłowie i senatorowie zjeżdżają do Wersalu na kongres, aby na podstawie istniejących praw wybrać nowego prezydenta. „Motloch“, „anarchiści“ i „bezwyznaniowcy“ trzykrotnie się zdala od akcji wyborczej, czekają cierpliwie wyniku nowego wyboru. Kto będzie prezydentem? Nie spiskowicem, nie taki, któremu udało się pozyskać dla siebie część wiarołomnego wojska, jak to gdzieindziej nieraz się stało, ale ten, którego padnie najwięcej głosów legalnych, i z wyboru wyszłych reprezentantów narodu. Szczęśliwcem tym jest poseł Sadi-Carnot, i od soboty wieczór jest prezydentem ogromnego państwa, Rzeczypospolitej francuskiej. Po dokonaniu wyborze reprezentanci ludu, tj. członkowie kongresu wracają do Paryża, Francja bez przelania krwi otrzymała rodzaj nowego panującego, nowego tymczasowego naczelnika.

Ostatnie przesilenie francuskie, powtarzamy, musi każdego miłośnika spokoju otucha napelnąć, iż masy ludu, gdzie im dana jest możebność legalnego postępowania, umieją szanować prawne stanowisko, brzydzą się gwałtami, rozlewem krwi, czy to we formie wojen domowych, czy to we formie napadów na ościenne państwa.

A teraz do uzupełnienia dalszych wiadomości z Francji. W naszym wczorajszym rannem wydaniu zdołaliśmy tylko podać część nadeszłych do nas depesz z Paryża i Wersalu o pamiętnym w dziejach Francji wyborze prezydenta. Depesze poniżej zamieszczone uzupełniają obraz wypadków z dnia 3. grudnia:

Wersal 4. grudnia. Już wczesnym rankiem senatorowie i deputowani zaczęli tu z Paryża przybywać. Ulice miasta ożywają się. Ludność, dobrze świadoma ważnej dla losów Francji chwili wyległa na ulice, wszędzie tworzą się grupy dyskutujących, na twarzach maluje się spokój, ale też i pewne zaniepokojenie. Coraz to nowi goście przybywają z Paryża, ludzie nie będący członkami kongresu, ale którzy chcieliby się dowiedzieć wprost jak też wybór wypadnie.

Wśród członków kongresu tymczasem odbywa się żywa agitacja. Zwolennicy dwóch rywali, Freycineta i Ferry'ego skupiają się koło nich, obliczają szanse wyboru, ilość możebnych głosów. Jeden tylko radykalista Clemenceau trzyma się na oboczu z Pelletanem, swoim przyjacielem, a redaktorem *Justice* organu Clemenceau. Clemenceau obalił ministerstwo Rouviera, zmusił Grevy'ego do abdykacji, on też czuje całą odpowiedzialność, jaką na siebie wziął swoim postępowaniem.

Obawa rozbitcia głosów wielka, niebezpieczeństwo wyboru prezydenta Rzeczypospolitej głosami monarchistów prawdopodobne. A tego właśnie republikanie musieli unikać. Clemenceau szybko się decyduje. Ani Ferry, ani Freycinet nie powinien być prezydentem, aby uniknąć walki stronnictw, trzeci nim być musi, a tym trzecim jest Sadi-Carnot, republikanin czystej krwi, w którego rodzinie żyją jeszcze tradycje wielkiej rewolucji. Clemenceau wysuwa zatem kandydaturę Carnota, a ponieważ on (Clemenceau) rozporządza 300 głosami radykałów, przeto nie wątpi o zwycięstwo. Pelletan, adiutant Clemenceau, natychmiast zabiera się do wykonania myśli swego mistrza, natychmiast zaczyna agitować. Carnot zyskuje zwolenników i już przy trzecim próbnym głosowaniu Carnot otrzymuje około 200 głosów, najwięcej po Ferrym.

Około godziny 2 zaczynają się napelniać trybuny, publiczność tłumnie się na nie cisnie, a tymczasem i w sali posiedzeń zaczyna być gwaro, gdyż członków kongresu coraz więcej przybywa. Ucisza się jednak natychmiast, gdy słudzy oznajmiają przybycie prezydenta kongresu, którym jest kaźdoczesny prezydent senatu. Na wołanie: „Monsieur le Président!“ posłowie zajmują miejsce i prezydent senatu Le Royer zajmuje krzesło prezydjalne. Prezydent odczytuje najpierw paragrafy konstytucji i wzywa obecnych do przystąpienia do wyboru.

Radykalny poseł Michelin stawia wniosek zmiany konstytucji, a mianowicie w ten sposób, aby głosowanie odbyło się jawnie, iżby każdy mógł wiedzieć, kto na kogo głosuje. Prezydent uchyla ten wniosek jako nie będący na porządku dziennym i przystępuje do głosowania.

O godzinie 4. głosowanie ukończone. Pod-

czas obliczania głosów niepokojące i dziwaczne wieści zaczynają kursować wśród zgromadzonych. Jakies pisemko ludowe paryskie w wydaniu nadzwyczajnem doniosło, że najwięcej szans wyboru ma Ferry. Jako odpowiedź na to zatelegrafował ktoś do Wersalu, iż rada miejska paryska ogłosiła *kamunę* z Floquetem na czele, jako merem Paryża. Floquet i Rouvier dementują jednak kategorycznie te fałszywe wieści, a Rouvier prosi nawet obecnych dziennikarzy, aby zatelegrafowali do Paryża, iż najwięcej szans ma Carnot, gdyż Ferry i Freycinet przy drugiem głosowaniu zrękną się na jego korzyść. W Wersalu samym panował największy spokój. Nieco później nadeszła depesza z Paryża, iż tam przed parlamentem jest wielkie nagromadzenie ludu. Około godziny 3.45 ogłasza Le Royer pierwszy, już telegrafowany wam rezultat pierwszego głosowania.

Przystąpiono natychmiast do drugiego głosowania, a o godzinie 6 minut 40 ogłasza prezydent rezultat, według którego *Sadi-Carnot 616 głosami został wybrany prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej*. Republikanie witają ten rezultat okrzykami radości i burzliwymi oklaskami, poczem Le Royer zamyka posiedzenie, a posłowie z rozpromienionymi twarzami opuszczają salę posiedzeń. Prawica (monarchiści) nie śmieli się zdobyć na jakies zamącenie kongresu. Próbkę tego rodzaju natychmiast stłumiono.

Nowo wybrany prezydent francuskiej republiki, Marie François Sadi-Carnot jest wnukiem sławnego członka konwentu Carnota, a synem senatora Łazarza Hipolita Carnota, który jako uczony i mąż stanu również zdobył sobie wybitne stanowisko w nowej historii Francji. Nowy prezydent pochodzi zatem z prawdziwie republikańskiej rodziny. Sadi-Carnot urodził się 11. sierpnia 1837 w Limoges. Jest on inżynierem i ukończył zarówno Ecole polytechnique, jako też Ecole des ponts et chaussées ze znakomitym postępem. Karjerę polityczną rozpoczął Sadi-Carnot 10. stycznia 1871 r., gdy był wybrany prefektem departamentu Seine Inferieure, nadzwyczajnym komisarzem dla obrony narodowej departamentów Seine Inferieure, Eure i Calvados. Gdy też zawarciu pokoju wersalskiego odbywały się wybory do zgromadzenia narodowego w Bordeaux, został Sadi-Carnot 41.711 głosami wybrany posłem z departamentu Cote d'Or. Przystąpił do lewicy republikańskiej, której też został sekretarzem. Głosował za wszystkimi ustawami, które miały na celu ostateczne ugruntowanie republiki. Głosował także za ustawami konstytucyjnymi. Przy powszechnych wyborach w r. 1876 został Sadi-Carnot wybrany w Paryżu w okręgu Beaune. W nowym parlamencie został mianowany sekretarzem. Należał do tych 363 posłów, którzy razem z Gambettą odmówili wotum zaufania ministerstwu Broglie. Przy wyborach w październiku tego samego roku został Sadi-Carnot ponownie wybrany z departamentu Cote d'Or, który też i obecnie reprezentuje. W parlamencie pracował osobliwie w komisjach, które się zajmowały drogami żelaznymi, żegluga i finansami. Był już dwukrotnie ministrem, a mianowicie raz w r. 1885 pod Brissonem, w którego gabinecie przez 10 dni prowadził ministerstwo robót publicznych, a potem ministerstwo finansów. Drugi raz był Sadi-Carnot w r. 1886 ministrem finansów w gabinecie Freycineta. Literatura francuska zawdzięcza mu tłumaczenie dzieła J. St. Milla: „Revolucja r. 1848 i jej oszczerca“. Jako ciekawy szczegół wart zanotowania

na w Rozkochowie, jak wyżej. Nauczyciele szkoły w Jaworznie, o podwyższenie plac. Michał Świteński, o remunerację za udzielanie nauki religii w szkole ludowej. Stanisław Resiuta, o podwyższenie plac. Jan Hawaj, o zapomogę. Antoni Żurkowski, o dodatek drożdży. Bazyli Lewicki, o dodatek pięcioletni. Józef Haziński, o zapomogę. Jerzy Kapuściak, o policzenie mu 5 lat służby nauczycielskiej. Antoni Ostrowski, o zapomogę. Adolf Nagel, o zasiłek na poratowanie zdrowia. Michał Gigoń, o podwyższenie plac. Antonina Michalska, o podwyższenie pensji emerytalnej. Stanisława Leszczyńska, o zapomogę. Joanna i Leona Sapalaczyńska, o dar z łaski. Ludwika Ilnicka, o zapomogę. Anastazja Łzak, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie. Izak Gottlieb, o zapomogę dla syna Marcina, na kształcenie się w malarstwie. Mieczysław Michniewicz, w sprawie funduszu na restaurację kościoła w Bieczu. Stanisław Kostrzewski, o pożyczkę na rozszerzenie fabryki. Dróżnicy krajowi powiatu cieszanowskiego i jarosławskiego, o podwyższenie plac. Oficjałowie kraj. szpitala powsz. we Lwowie, o dodatek na pomieszkanie. Towarzystwo „Przymierze Braci, Agudas Achim” we Lwowie, o subwencję roczną w kwocie 500 złr. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda” we Lwowie, o pomoc na cele stowarzyszenia. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, o zapomogę. Towarzystwo politechniczne we Lwowie w sprawie rozdawnictwa robót przy budowlach galicyjskich kolei. Samborscy obywatele miejscy, o zmianę §. 8. i 9. ustawy gminnej. Zarząd powiat. w Turce, w sprawie noweli do ustawy o ściąganiu zaległości kas pożyczkowych. Wydział powiatowy w Myślenicach, o nadpłatę podatków z lat 1881—1883. Wydział powiatowy w Sokalu, o zmianę ustawy dotyczącej sadzenia drzew przy drogach. Ten sam, o podwyższenie wynagrodzenia za dostarczanie podwoły z urzędu. Ten sam, w sprawie przynusowej asekuracji budynków. Ten sam, o wyjeżdżanie u rządu utworzenia nowego sądu kolejalnego w Rawie ruskiej. Wydział powiatowy w Husiatynie, w sprawie uprawy tytoniu. Obszar dworski wraz z gminą w Kulczycach, o wyłączenie z gminy Laskowiec. Gmina miasta Sambora w sprawie reorganizacji szkoły wydziałowej tamże. Gmina miasta Wieliczki z prośbą, o poparcie u namiestnictwa w sprawie zniesienia położonego kondyktu na dochód z prawa propinacji. Gmina Dziubulki, w sprawie szkolnej. Gmina miasta Kołomyj, w sprawie budowy kolei Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki. Wojciech Siembrzech, w sprawie gospodarstwa gminnego. Antoni Budziński, o wliczenie lat służby nauczycielskiej przy wymiarze emerytury. Zarząd oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego w Przemyśle, o zniesienie lat służby nauczycielskiej z 40 na 35 lat i o zmianę w tym celu art. 34 ustawy, z 2. maja 1873, nr. 251. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, o prośbę dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Stryju, o

subwencję 800 złr. Ten sam, z prośbą dyrekcji szkoły przemysłowej w Nowym Sączu, o subwencję w kwocie 700 złr. Ten sam z prośbą dyrekcji szkoły przemysłowej w Brzeżanach, o subwencję. Ten sam z prośbą dyrekcji szkoły przemysłowej w Jarosławiu, o subwencję. Ten sam z prośbą dyrekcji szkoły żeńskiej w Jasle, o subwencję. Ten sam z prośbą szkoły przemysłowej w Tarnowie, o subwencję. Ten sam z prośbą dyrekcji szkoły przemysłowej w Przemyśle, o subwencję 770 złr. Towarzystwo opieki nad weteranami z 1831 roku, o przyznanie zasiłku.

Gmina Mostki z Malinówką o zmianę nowej ustawy drogowej. Ta sama o założenie szkoły garncarskiej. Rada szkolna w Dąbrowie o podwyższenie plac nauczycielom. Komitet zarządzający szkołą żeńską pod kierownictwem p. Dominikanek w Rawie ruskiej o zapomogę. Gmina m. Brzeżan o przyznanie dopłaty za kwatery wojskowe i podwoły. Reprezentacja m. Jaworowa o pożyczkę w kw. 20.000 zł. na budowę koszar. Wydział pow. w Jaworowie w sprawie sadzenia drzew przy drogach. Ten sam w sprawie asekuracji budynków włościańskich. Ten sam w sprawie zmiany postanowienia art. 14., 15. i 24. ust. szkolnej. Grono nauczycieli w Bochni o podwyższenie plac. Grzegorz Czeczyciel w Bochni o podwyższenie plac. Joanna Justyna Gostyńska o subwencję na otwarcie szkoły kroju. Rada szkolna w Zubrzy o przeistoczenie szkoły. Wydział krajowy przedkłada petycję Antoniego Kraczyły o zaliczkę na placę. Gmina m. Sokala o zmianę art. 14. ustawy szkolnej z 2. maja 1873, Ludwik Korybut Jakubowski o polecenie wypłacenia sumy 100 zł. uchwalonej w r. 1881. Felicyja Romanowska o zasiłek w kw. 700 zł. Marja Kossak o zapomogę. Stanisław Baz o podwyższenie plac. Rada gminna w Łyścu o odłączenie jej od sądu w Bohorodczanach a przyłączenie do sądu w Stanisławowie. Wydział pow. w Rawie ruskiej z poparciem petycji Wydziału powiat. w Samborze w sprawie utworzenia zakładu dla nieuleczalnych chorych. Ten sam w sprawie utworzenia sądu obw. z siedzibą w Rawie ruskiej. Kornelia Neuhauserowa o podwyższenie pensji wdowiej. Rozalia z Krasnodębskich Uhaecz o stały dar z łaski. Akademia umiejętności w Krakowie o podwyższenie subwencji. Wydział gal. towarzystwa muzycznego we Lwowie ze sprawozdaniem za rok 1886/7. Józefa Orzechowska o podwyższenie pensji. Rada szkolna w Pilźnie o podwyższenie plac nauczycielom.

Do łaski złożył p. Madejski wniosek z rezolucją do rządu o przyspieszenie reformy procedury sądowej w sprawach niespornych i spadkowych. Wnioski takie stawia się w Sejmie dla czynienia wiatru, a w Wiedniu, gdzie p. Madejski także zasiada, nikt nawet nie wspomina o nich. Natomiast przy każdej sposobności szumnie bywają mowy o solidarności Koła polskiego z — Sejmem i jego uchwałami!

Prośbę nauczyciela Konstantego Klimkiewicza o zapomogę, przychylnie zaopiniowaną w komisji szkolnej — przekazano komisji budżetowej do ostatecznego załatwienia.

Na porządku dziennym znowu prawie tylko pierwsze czytania. Zamknięcie rachunku funduszu indemnizacyjnych za rok 1886 poszło do komisji budżetowej, sprawozdanie Wydziału kr. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Józefówka ze związku gminy Kupeczyńce do kom. administracyjnej.

Gminie m. Kołomyji uchwalono koncesję na pobór 100 proc. dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na czas od 1. stycznia 1889 do 31. grudnia 1892.

Do komisji administracyjnej przekazano sprawozdanie Wydziału krajowego o prośbie wydziału powiatowego w Żywcu, dotyczącej uznania tamtejszego szpitala powiatowego za publiczny i powszechny.

Na wniosek Wydziału krajowego wybrani zostali członkami Rady nadzorczej Banku krajowego pp. Kazimierz hr. Badeni 78, a Karol Kiselka 77 głosami.

Załatwiono potem dwie petycje, na których zreferowanie zdobyły się doład komisje sejmowe po 11 dniach obradowania.

Szynkarz Izaak Blumenfeld z Czahrowa w powiecie Rohatyńskim nabroiwszy różnych przekroczeń propinacyjnych tak, że go skazano na grzywny do wysokości 600 zł., prosi sejm, aby wyjednał odpisanie tych kar w drodze łaski. Ponieważ sejm nie ma prawa łaski w sprawach takich, przeto odrzucono tę petycję.

Na prośbę zaś Leona Czekałowskiego, aby mu odpisano lub zniżono koszt utrzymania jego córki Melanji umysłowo chorej na Kulparkowie, zapadła uchwała, zalecająca Wydziałowi krajowemu możliwe uwzględnienie.

Na tem wyczerpał się porządek dzienny. Do łaski marszałkowskiej złożył p. Wład. hr. Koziebrodzki wniosek z wezwaniem do rządu, aby ustawodawczo uregulował pobór podatków w gminach, wywołujący wiele nieprawidłowości i nadużyć.

P. Merunowicz zaś wniósł, aby Wydział krajowy rozpoczął studia nad ukróceniem włóczęgostwa w kraju, a z rządem przeprowadził rokowania o założenie domu przymusowej pracy.

O godz. 12.13, a zatem po 33 minutach zamknął marszałek posiedzenie, zapowiadając następną na środę o godz. 11. zrana, lecz porządku dziennego nie mógł zaraz ogłosić dla braku przedmiotów. Dopiero dziś będzie on posłom rozesyłany.

Takto cieką dni żywota naszego sejmu!

Nadeszła stanowcza chwila. Saint-Briac uczul go zimne dreszcze przechodzą. W krytycznej sytuacji śmiałością jedynie mógł się ratować...

— Ach co za nikczemność! — zawołał pierwszy z nich. — Cóż to za ośmielili się rzucić na mnie takie oszczerstwo?... Sądze, że nie wierzysz temu... Niech się tylko dowiem, kim jest ten nędznik...

— Czytaj do końca.

Saint-Briac odwrócił arkusz na drugą stronę i rzekł:

— Bez podpisu... byłem tego pewny... a wiesz, co człowiek uczciwy winien uczynić z takim listem...

— Niechm sobie z niego nie robił, gdyby wskazówki nie były tak dokładne... powtarzam ci, czytaj głośno!...

Kapitan wielką miał ochotę uwolnić się od tego, lecz odmówić nie mógł i zaczął odcyfrowywać, jakając się przy każdym wyrazie, wprawny charakter pisma, które poznał od pierwszego rzutu oka. Była to ręka pana de Pancorbo.

„Kobietą, która przed kilku dniami zwiadała wieżę Notre-Dame z panem de Saint-Briac, jest pańska żona, a dla przekonania się idź pan dziś pomiędzy godziną trzecią a czwartą do twego serdecznego przyjaciela. Znajdziesz tam panią de Malverne. Od sześciu miesięcy jest ona kochanką człowieka, który się przyjacielem twoim mianuje”.

Było to równie jasne i dokładne, jak dowody ażeby matematyczne. Nie było sposobu wybuchem gniewu lub oburzenia odeprzeć tak dokładnego oskarżenia. Należało niezwłocznie dać usprawiedliwiające dowody.

Saint-Briac pragnął tylko przedłużyć sprawę.

Hugo zechce się przekonać, czy w mieszkaniu jego niema nikogo, było to rzeczą nieuniknioną, a on pragnął pozostawić Odecie czas do ucieczki wskazaną drogą. Miał nadzieję, że Różia Verdiere wyjdzie także przez okno i dopiero na koniec rozdział zachowywał sobie to prawdziwie sceniczne rozwiązanie usprawiedliwiające go, to jest zwiedzenie całego mieszkania, w którym nikogo już nie będzie.

— A zatem — rzekł podrażnionym tonem — doniesienie to wzięte na serio i przyszedłes sprawdzić kłamliwe oszczerstwo jakiegoś głupeca, którego nie znasz. W istocie zasługujesz na to, aby cię nie wyprowadzić z błędu... z największą łatwością przekonaliśmy cię mógł, że denuncjant leżał pod! Jakież pojęcie masz o mnie i o żonie twojej, jeżeli postępujesz tak, jak komisarz policyjny, przychodzący złapać przestępcę na gorącym uczynku?

Saint-Briac zbliżył się do drzwi i mówił podniesionym głosem, chcąc, aby Odetta słyszała go, jeśli się jeszcze znajduje w pokoju.

— Wierzę temu, co widzę — odparł chłodno mąż. — Jakaś kobieta weszła tu na chwilę przedemną, a tą kobietą jest moja żona.

Słyszac to twierdzenie Saint-Briac zbladł i zaledwie był w możności wyszeptać:

— Nie prawda!... Marzy ci się chyba. Gniew cię zaslepią i odbiera ci rozum.

— Powiadam, że żona moja weszła tutaj — powtórzyl pan de Malverne, z bardziej przerażającym spokojem, niż najwścieklejszy gniew — widziałem kobietę, którą doskonale poznałem, ubraną czarno, z twarzą zasłoniętą gęstym woalem. Skręciłem właśnie z placu pół Elizejskich w ulicę d'Antin, gdy ją spostrzegłem... szła bardzo szybko

z przeciwnej strony pod murami domów... a gdy dobiegła tutaj, zniknęła mi nagle pod sklepieniem bramy.

— Musiałeś się jednak mylić, a nawet gdyby tak było, to nie dowodzi jeszcze, że weszła do mego mieszkania. Przecież nie sam mieszkam w tym domu. Tem mniej przypuszczać można, żeby to była pani de Malverne. Żona twoja musi być w tej chwili w domu, i jeżeli chcesz pozbyć się podejrzeń, które cię opanowały, chodź, pojedź z tobą, jestem pewny, że zastaniemy ją, przyjmującą swoich przyjaciół... wszak to jej dzień przyjęcia, i ja sam byłbym poszedł was odwiedzić, gdybyś nie był napadł na mnie tak niespodzianie.

— A ja pewny jestem, że ona jest tu, jeżeli nie zdążyła już uciec.

— Którędy? Do mieszkania mego niema drugiego wejścia.

— Ale jest na parterze i ma okno wychodzące na dziedziniec.

Sain-Briac zadrzał. Ten straszny mąż zgadł i kochanek Odety obawiać się zaczął, że nie zdoła wywikłać się z sytuacji, w jakiej postawiła go nieostrożność kochanki. Chwycił się jednak innego środka ratunku i zmienił ton.

— Idź do diabła ze swemi głupimi podejrzeniami — krzyknął, wzgardliwym ruchem popierając tę odpowiedź nieprzekonywającą. — Kiedy nie chcesz wierzyć, ja cię przekonywać nie będę. Myśl sobie co chcesz, a mnie tymczasem zostaw w pokoju.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Dowcip brukowy ma od soboty wyborne pole do tworzenia konceptów. Między innymi skasowano słynne „oskorblenie”. Natomiast powstał nowy wyraz „Masłowanie”, który w przyszłym Mrongowjuszu lub Lindem będzie następującym sposobem objaśniany: „Masłowac”, „omasłowac” znaczy tyle, co „przetrzepać kogoś — wyłoić mu skórę — wytatarować — sprawić łaźnię”, a ponieważ p. Ludwik Masłowski składa całą przygodę na karb konkurencji dziennikarskiej, więc słownikarz dodaje jeszcze jeden synonim: „narobić komuś konkurencji”.

Dowiadujemy się, że organa bezpieczeństwa publicznego czynią dochodzenia, aby wykryć sprawców piątkowego zamachu. Dziwi nas to trochę wobec faktu, że p. Ludwik Masłowski zaprzecza od a — z, iżby dostał lanie. Loicznie postępując, należałoby przede wszystkim skonstatować per visum et repertum, a żali południowo-zachodnią okolicą n. lendar-bankowca lwowskiego i pismaka prawicy sejmowej nosi na sobie ślady i znaki, odpowiednie przypuszczalnym narzędziom egzekucji owej. Dopiero po takim stwierdzeniu przedmiotowej istoty czynu mogłaby być mowa o subiektywnym ściganiu sprawców, którzy mu niespodzianie „konkurencji” naczynili.

Ministerstwo handlu wydawać będzie, począwszy od 1. stycznia 1888 nowy dziennik rozporządzeń. Pismo to poświęcone będzie wyłącznie sprawom kolei żelaznych i żeglugi w ogóle. Wszystkie ogłoszenia taryfowe poszczególnych przedsiębiorstw kolejowych i refakcje udzielane prywatnym przedsiębiorstwom, ogłoszone będą w nowym tym dzienniku.

Ordery. Inspektorowi centralnemu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Juljusowi Schreiber w Wiedniu, nadał cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Także sam krzyż otrzymał dr. Witz Herman, lekarz i radny miasta Lwowa.

Mianowanie. Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało Emila Korczyńskiego, sierżanta 53. batalionu obrony krajowej, kancelistą galicyjsk. prokuratorji skarbu.

Zmiany w notariacie. *Wiener Zeitung* donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł notariuszów: Antoniego Kurlatę w Jordanowie do Buska, Władysława Krasickiego w Głogowie do Radomyśla i Antoniego Grotowskiego w Makowie do Jordanowa. Dalej mianował kandydata notarialnego, Władysława Rubczyńskiego, w Kamionce Strumiłowej, notariuszem w Tlustem.

W wielkim niebezpieczeństwie znajdował się w sobotę poseł Dawid Abrahamowicz. Gdy przejeżdżał nową „wiedeńską” kareta przez ul. Marszałkowską (część ul. Słowackiego przed gmachem sejmowym), ogniste konie spłoszyły się wskutek urwania orezyka. Woźnica nie mógł powstrzymać spłoszonych koni i skierował je na mur kamienicy. Dyszel się złamał, konie padły a kareta przewróciwszy się, roztrzaskała się w kawały. P. Abrahamowicz wyszedł bez szwanku z groźnego niebezpieczeństwa.

Wydział czytelni akademickiej, urządzając w środę 7. bm. komers akademicki, mający na celu zawiązanie bliższych stosunków między kolegami, zaprasza do udziału w tymże wszystkich akademików. Punkt zborny w czytelni akademickiej przy ul. Zimorowira nr. 5. o godz. 8. wieczorem. Komers odbędzie się w restauracji p. Grzywińskiego pod „Bratnią zgodą”.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się dzisiaj 6. grudnia r. b. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (II piętro). Porządek dzienny: J. Szpilman. Z wiedeńskiego kongresu higienicznego. (C. d.) A. Rehman. Zegar słoneczny nowej konstrukcji. Łaźne komunikacje.

W kole stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się d. 8. bm. na uczczenie 214letniej rocznicy założenia stowarzyszenia wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Pogłoska o znalezieniu zwłok kapitana artylerji Wodniansky'ego w lesie Krzywczeykim, kolportowana onegdaj po całym Lwowie, okazała się mylną. Wodniansky'ego przytrzymało w Przemyślu w stanie zupełnego rozstroju umysłowego. Wypadek ten wywołał w kołach wojskowych głębokie współczucie, kapitan W. bowiem należał do najbardziej wykształconych i zaonych oficerów w naszym garnizonie.

Bójka małżeńska. Przy ul. Kalczej pod 1. 3., Seweryn Karbowski, pokłóciwszy się z żoną, zranił ją nożem w rękę.

Walka ze złodziejami. W niedzielę, około g. 8. wieczorem Aniela Bok, powróciwszy do domu pod 1. 10. przy ul. Kurkowej, zastała w mieszkaniu dwóch gospodarujących złodziei, którzy dostali się do wnętrza

przez podważone drzwi i zerwania klódki. Zaskoczeni złodzieje, pomimo rozpaczliwego oporu lokatorki, pobili ją i z łupem, składającym się z rozmaitych klejnotów, srebrnego budzika i kilkunastu zł. w gotówce zdolali bezkarnie umknąć.

Zemsta konia. W sobotę popołudniu na Wulce, woźnica Józef Pękacki bił zapamiętałe konia, zaprzęzonego do wozu, przeladowanego kamieniami. Koń, przeprowadzony do szalonego gniewu, uderzył go kopytem w brzuch i woźnica, pomimo natychmiastowej pomocy, odwieziony do domu na ul. Pełczyńską l. 6. zmarł onegdaj.

Wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny, urządzony przez Towarz. „Oświata” na dochód ubogiej dziatwy szkolnej bez różnicy wyznania, został z powodu niedyspozycji jednej z pań odłożony do czwartku. Koncert „Harmonji”, jak przez pomyłkę podano, nie został odłożony, i odbył się w sali „Sokoła”.

Emigracja żydów z gubernji południowych Rosji ciągle wzrasta. W ostatnim tygodniu przybyło do Lwowa siedm rodzin żydowskich, z których, o ile wiemy czterzy, wyjechało na Hamburg do Londynu. Głową tej całej kompanji, z 23 osób złożonej, był niejaki Natan Heller, kapitalista i kupiec z Białej cerkwi w gubernji kijowskiej. Z opowiadań emigrantów słyszeliśmy, że w Brodach i Tarnopolu przebywa kilkudziesięciu żydów wybierających się za ocean.

Samobójstwo. D. 3. bm. pozbawił się życia ułan Michał Dowhan, rodem z Holubicy, pow. brodzkiego, 21 lat liczący, przez powieszenie się w szopie koszar Kisekeli przy ul. Zborowskich.

Oszust. Wskutek telegramu policji kołomyjskiej przytrzymała tu wczoraj policja Joela Gröbla za defraudację, gdyż otrzymawszy od kupca Tenenbauma kwotę 101 złr. do oddania na pocztę, zbiegł z temi pieniędzmi. Znaleziono przy aresztowanym przeszło 30 złr. i sfalszowany receptis pocztowy.

Awanturnicy. Niedziela i podbudzenie trunkowe zawsze wywołują szereg awantur. Oto ich szereg z onegdaj: Na ul. Żółkiewskiej, w pobliżu domu pod nr. 22. Wojciech Gerlat pobił żołnierza Onufrego Wielgolewskiego, wyjął mu bagnet i ostrzem zadał ciężką ranę w głowę. Na Ruskiej pod nr. 4. wszczął awanturę, bijąc mieszkańców, Władysław Żyliński. W szynku przy ul. Stryjskiej, Jan Różnanski i Daniel Sawko, murarze, pobili Chaima Ratbindera, wybijając mu oko, a żonę tegoż ostatniego wypełnili na ulicę i boleśnie przydeptali nogami. Nadto szynkarzowi przewrócili beczkę z wódką, która rozpadła się, a szkoda w rozlanym napoju wynosi 12 złr. Wszyscy ci awanturnicy, jak sprawdzono, byli w mniejszym lub większym stopniu podchmieleni, i wszystkich też pociągnięto do odpowiedzialności.

† **Szczepan Franciszek Przybylski**, rzeźnik, chorąży Tow. czytelni polskiej w Czerniowcach, obywatel wielce popularny i powszechnie lubiany, zmarł d. 3. grudnia rano, przeżywszy lat 47. Zmarły pochodził ze Lwowa i w r. 1863 brał czynny udział w walce na rodowej, służąc pod dyktatorem Langiewiczem. W jednej z potyczek odniósł ciężką ranę. Przed kilkunastu laty przeniósł się do Czerniowiec. Był to mieszczanin polski w całym znaczeniu słowa; prawy charakter, szczerzy i serdeczny dla mieszczan, cenil wysoko uczucia patriotyczne i brał czynny udział we wszystkich obywatelskich i narodowej pracy rodaków. Piękna, męska postawa i polski strój mieszczanski, którego nigdy nie zdejmował, wyróżniały go wśród innych. On to niósł piękny sztandar Czytelni polskiej w czasie poświęcenia go w roku ubiegłym i wydział Towarzystwa mianował go chorążym, którą to godność piastował sp. Przybylski do końca życia. Niedawno zachorował na grasującą w Czerniowcach ospę, i — mimo gorliwej pieczy lekarskiej — nie wstał już z łoża. Cześć jego pamięci!

† **Stanisław Przysański**, zasłużony pedagog i uczonec, były wicedyrektor wydziału oświaty w komisji rządowej w r. 1862, były redaktor *Gazety Rolniczej* i współpracownik *Biblioteki Warszawskiej*, autor „Trygonometrii” i rozprawy o akustyce, bardzo pochlebnie ocenionej przez zagraniczne pisma fachowe, tłumacz kilku dzieł uczonych, w ostatnich czasach dyrektor muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, zmarł pod Wiedniem w 67. roku życia. Cześć jego pamięci!

† **W Paryżu** zmarł w 67. roku życia Konstanty Ambroźewicz, wychodźca, rodem z Sandomierskiego.

Nadużycia. Od osoby wiarygodnej otrzymujemy pismo następujące: Wprowadzamy czytelnika do szkoły na jednym z przedmieść lwowskich. Między uczącymi się do szkoły widzimy dzieci stróżów, rębaczów, biednych rzemieślników, praczek. Ileż ich tam jest takich, które drżą ze zimna, które bez śniadania idą do szkoły, które zaledwie w najpotrzebniejsze do nauki

rzeczy, i to tylko pod naciskiem przymusu szkolnego, mogą rodzice zaopatrzyć! Do bardzo już zamożnych należyż trzeba wcale nieliczne dzieci niższych urzędników. Otóż zbliżają się imienniny jednej z nauczycielek. Ile to już miesiąc naprzód przygotowań! Starsza nauczycielka już uwiadamia dzieci o zbliżającej się uroczystości, przyczem dodaje, że wypadła przygotować się z życzeniami. Sama pomaga wybrać wierszyki na powinszowanie. Nauczycielka śpiewu przygotowuje kantatę i wesołe odbywa częste próby z uczennicami, uroczystość bowiem odbędzie się w szkole. Niebawem słyszą dzieci, że wypadłoby przygotować jakieś upominki: „to mi jest wprawdzie konieczne, ale... wypadło... przyjemnie będzie solenizantce”. Dzieci biorą to za nakaz i uwielbiają rodziców; ale rodzice słysząc o tem nie chcą... jeść nie mają co. Dzieci płaczą, boją się, wzbraniają się wzajemnie ze swojem zmartwieniem. Nauczycielka przypomina raz, drugi, za każdym razem daje, że „to niekonieczne”, ale... wypadło. Nareszcie przestają molestować rodziców i... płaczą. Nareszcie przybiega do szkoły uradowane jedno, że „mama do stała za pranie; już będę miała bukiet!” drugie, że „tato dostał naprzód za robotę!” itd. Nadszedł dzień imiennin: każde biedactwo spieszy do szkoły to z bukietem, to z wazonkiem, to z bukietem, lub też przynosi mniej z powinszowaniem na ładnym papierze i ze wstążką; a zamożniejsze to z albumem na fotografię, z tortem itp. Czy koniec na tem? Wcale nie! Za bukiet opłacony nie jedną gorzką łzą, usłyszy dziecko ostrzejsze skarcenie (jużci nie od solenizantki): „Nie mogłaś przynieść przecież coś lepszego? Na co się to przyda? Czy już nie ma rady na te nadużycia?”

Aukcja dzieł sztuki, pozostałych po jednym z najlepszych naszych malarzy, Danielu Pentherze, zmarłym w Wiedniu, ukończyła się przed kilku dniami. Sprzedano 76 obrazów, kopij i szkiców Penthera za 2971 złr. Najwyższej ceny dosięgły obrazy Makarta Lenbacha. Jeden szkic Makarta przyniósł 1400 złr., portret mężczyzny w hiszpańskim stroju 1519 złr. Ogółem przyniosła licytacja 95.000 złr.

Przeгляд powiatowy. Pod takim tytułem pojawiło się pismo prowincjonalne, mające wychodzić raz na miesiąc, datowane w Bieczu, a drukowane w Tarnopolu. Pierwszy numer tak pod względem treści jak i formy zewnętrznej przedstawia się bardzo dobrze. Wydawcą i redaktorem jest p. Aleksander Semeniak.

Morderstwo o kapeluszu. W nocy z dnia 27. na 28. z. m. w karczmie w Żadowie na Bukowinie zabito się do późnej godziny, mimo przepisu, iż szynk ma być zamykanym o g. 9. wieczór. Między obecnyymi gośćmi znajdował się dwaj oddawna powasniceni mężczyźni z sobą włościanie: Mikołaj Pyszny, gospodarz i Mikołaj Melnychyn, gajowy. Pyszny upił się wczesniej wyszedłszy z karczmy, położył się tuż pod jej ścianą w dworze. Melnychyn pił jeszcze dalej i opuścił szynk około godziny 2. po północy. Wyszedłszy na dwór spostrzegł pod ścianą spiącego Pysznego i przysłał ochota pomścić na uspionym dawne urazy. Zbliżył się tedy do niego i uderzył go kilkakroć w głowę toporkiem, jakich górski lud tamtejszy używa za laski. Ranny Pyszny obudził się, lecz nie miał siły do obrony i jęcząc tedy, prosił litości, ale morderca ponowił rany i bił go tak długo ostrą siekierką, dopóki tenże nie zionął ducha. Następnego ranka Melnychyn udał się sam do sądu powiatowego w Storożyni z oświadczeniem, iż zamordował człowieka. Aresztowano go natychmiast, ale komisja sądowo-lekarska nie bardzo się spieszyła do oględzin trupa i zwłoki zabitego Pysznego zostały przez trzy dni pod karczmą w Żadowie, strażoni przez umyślną wartę, aby ich psy nie zjadły. Dopiero w środę po południu zjawia się komisja i po odbyciu sekcji, zarządziła pogrzebanie ciała. Pyszny pozostał w więzieniu za kradzież. Charakterystycznym dla niego było, że trzy dni przed śmiercią, przyznał się do winy i trzech synów, którzy jednak odsiadują w więzieniu karę więzienia za kradzież. Charakterystycznym dla niego było, że trzy dni przed śmiercią, przyznał się do winy i trzech synów, którzy jednak odsiadują w więzieniu karę więzienia za kradzież.

W sprawie g... nas bardzo... właściwie... rozwiązania... pozostać... szkoły muzy... wydają się... rodzaju krok... zamachem prz... instrumentalnej... kierunku Towar... programie ma w... wokalnej. Jeste... że „Lutnia... warunkach... swej publiczny... czasadnione konse... dłoń „Lutni”,... serdecznie ją us... szkolnym w... prasie zar... że wszystk... Towarzystwa.

Policja rozwini... sprawy me... Jana Szczepa... w szynku T... poszlak... wyrob... jej dopuścił.

Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych. W pobliżu Wiener Neustadt znajduje się fabryka karbozotynu, materji wybuchowej, zbliżonej do dynamitu. D. 3. bm. rano eksplodowała znaczna ilość tej materji.

z niewiadomego powodu i położyła trupem dwu robotników na miejscu, dwu zaś innych tak ciężko poparzyła, że jeden z nich umarł w kilka godzin później, a drugi znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Podróż cara przez Niemcy nabawiła kłopotu dwu urzędników kolejowych w Ottensen, którym wytoczono dyscyplinarne śledztwo za podanie redakcji *Hamburg. Ztg.* rozkładu jazdy i godzin, w których car przez poszczególne stacje będzie przejeżdżał, co miało być w ścisłej zachowane tajemnicy.

Trzęsienie ziemi. W Kalabrii koło Cosenzy miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi, które spowodowało straszne zniszczenie. Dotąd wydobyto 25 trupów. Około 4000 osób jest bez dachu. Kilkanastę wsi i miasteczek legło w gruzach.

Z bruku paryskiego. W tych dniach zauważał jeden ze współpracowników *Temps*, na rogu ulicy *Montmartre* w Paryżu, sędziwego starca z taką jak mleko brodą, który kłaniał się uprzejmie przechodniom i rozdawał im reklamy. Dziennikarz ów zainteresowany szlachetnymi rysami twarzy starca zbliżył się do niego, a w tej samej chwili zaczęły go dwie

— Jak się macie, ojczy? — zapytała jedna.
— Dziękuję pani, zupełnie dobrze — odparł — pani obawiasz się ciągle, bo jesteś w poważnym stanie. Odwagi, moja pani, będziesz pani szczęśliwa i darujesz ojczyznę synem. A wy panienko — zwrócił do drugiej damy — pójdziecie niedługo za mąż.
Obie panie podziękowały starcowi i dały mu każda w ręce sobie kartkę po franku. Dziennikarz coraz bardziej zaciekawiony zapytał najbliższego policjanta kim ów starzec, a stróż bezpieczeństwa odparł z uśmiechem:

— Tego zna pół Paryża, a zwłaszcza policja. Ma już 104 lat i jest jeszcze dzisiaj równie czestwy przed laty 80. Nie żebże nigdy, tylko tym, którzy niego mówią, daje drukowane na kartkach dobre rady na drogę. Z tego żyje i nie przeszkadzamy mu w tym. Przed czterema laty obchodził setną rocznicę swoich urodzin i zaprosił ze sześciu swoich przyjaciół, swoich dzieci, jak ich nazywa w wieku lat 80, 84 i 86. Całe towarzystwo udało się do garkuchni na bierno, sędziwy solenizant przyjmował powinszowania i „dzieci“, a wieczorem stał znów na swoim stanowisku i rozdzielał przechodniom swoje

Z Londynu do Australji we 24 dni. Parostatek wschodniej „Ormuz“, który opuścił Suez 27. października, podniósłszy poprzednio kotwicę w Londynie, przybył do King Georges Sound 14. listopada niedziela wieczór, dostawiając takim sposobem parę na miejsce w przeciągu czasu niespełna 24 dni. W przecięciu jest to prędkość 15 1/2 węzłów na godzinę, przewyższająca wszystkie dotychczas rezultaty. Do Japonji wyjechał z Warszawy pan Stanisław Kowalewicz, technolog. Pan Kowalewicz, za pośrednictwem p. Adama Sienkiewicza, konsula francuskiego w Warszawie, niedawno w przejeździe bawiącego w Warszawie otrzymał korzystną posadę kierownika fabryki chemicznej w Jeddo.

W sprawie galic. Towarzystwa muzycznego nas bardzo przykre wersje. Zarząd Towarzystwa, a właściwie niektórzy członkowie tegoż noszą się do rozwiązania Towarzystwa muzycznego jako takiego, a pozostają tylko przy samym konserwatorjum, przy szkole muzycznej. Nie chcemy wersjom tym, wydają się nam bowiem zbyt potwornymi. Wszakże krok nierozważny pozbawiłby Lwów jej zamachem przyjemności i korzyści słuchania muzycznego i orkiestralnej. „Lutnia“ nigdy w kierunku Towarzystwa muzycznego nie zastąpi, bo programie ma w pierwszej linii pielęgnowanie muzyki wokalnej. Jesteśmy z najlepszego źródła poinformowani, że „Lutnia“ jest skłonna do kompromisu, a w warunkach sanacji Towarzystwa muzycznego musi być zdrowy i silny. Niechaj zarząd Towarzystwa, w sprawie publicznej odpowiedzialności, porzuci swe przesądzone konserwatywne stanowisko, i poda przykład „Lutni“, która dla dobra sztuki z pewnością zdecydowanie ją uściśnie, niechaj zada kłam tego rodzaju w prasie, a nie będzie potrzebował tłumaczyć, że wszystkie nasze uwagi na celu mają do Towarzystwa.

Policja rozwinęła energiczne śledztwo celem wyśledzenia sprawy morderczego napadu, dokonanego na pani Janie Szczepanowskiej, o którym donosiłszyśmy w naszym szynku Topa za rogatką Gródecką aresztowanego o tę zbrodnię Antoniego, wyrobnika, który jednakże zaprzecza ją. Śledztwo w toku.

Złosiwa krzywda. Wawrzyniec Nawarski, w podeszłym już wieku, utracił przed dwoma laty nogę, zmuszony odtąd chodzić o kuli. Wczoraj złosiwy a nie wysledzony dotąd sprawca podciął mu kulą piłą czy nożem, a następstwa tego żartu były fatalne, Nawarski bowiem nie wiedząc o tem, wyszedł jak zwykle z domu i podpierając się na kuli, gdy ta się przelałamała, upadł na bruk u zbiegu ulicy Korytniej a Żółkiewskiej, i zламаł w przegubie pozostałą część nogi od kolana. Szczęśliwy przebieg powtórnej operacji zwłaszcza ze względu na wiek starca, okazuje się bardzo wątpliwym.

Znowu uliczne figle. Na szkarpach poniżej pałacu arcybiskupa, kilku chłopaków zabawiało się wczoraj po południu rzucaniem kasztanami na siebie, przy czem Ryszard Szejdey trafił kasztanem w oko swego rówieśnika, Tadeusza Piławskiego, zamieszkałego przy ulicy Kościelnej, l. 3, skutkiem czego oko natychmiast wypłynęło.

Stowarzyszenie celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach w Krakowie, ukonstytuowało się w d. 3. bm. na zgromadzeniu walnem, które się odbyło w sali rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa Izby dr. Stycznia. Po zmianieniu §. 5. statutu w tym duchu, iż opuszczono zupełnie wpisowe, a wkładki roczne oznaczono na 6 zlr., wybrało zgromadzenie przez akklamację prezesem p. dr. Wawrzyńca Stycznia, wiceprezesem p. dr. Władysława Markiewicza, wydziałowymi pp. dr. Horowitza, dr. Romana Jakubowskiego, dr. Lisowskiego, dr. Karola Pieniążka i dr. Ferdynanda Wikosza; zastępcami wydziałowych dr. Blateisa, dr. Borońskiego i dr. Leo.

Nowy wydział ma się zająć rewizją statutu. Nareszcie w uznaniu dla zasługi, jaką dla towarzystwa poniósł dr. Arnold Rappaport, dając znacznym datkiem inicjatywę i podstawę bytu Towarzystwa, zgromadzenie mianowało go jednogłośnie członkiem honorowym.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Bryliński, ogrodnik, zamieszkały w Dembnikach, budując dom w Podgórzu na polach nad Wisłą, polecił wykopanie studni Antoniemu Pieniążkowi, który znowu przyjął do roboty Tomasza Kozłowskiego, i gdy tenże znajdował się dnia 4. bm. już w znacznej głębokości, oberwała się nagle ziemia od góry i Kozłowskiego zasypała. Po odkopaniu ziemi znaleziono Kozłowskiego bez życia.

Wielki pożar wybuchł wczoraj w nocy w Sędziszowie pod Rzeszowem. Spłonęły koszary wojska z przeszło trzydziestu kołami, z których kilka sztuk za ledwie uratować zdołano, a według wiadomości osób przybyłych popołudniowym pociągiem ze Lwowa, pastwą płomieni stało się również kilkadziesiąt zabudowań. Do południa pożar nie został podobno ugaszony, a klęska z każdą chwilą większe przybierała rozmiary.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Nowością poniedziałkowego przedstawienia złożonego, była komedia jednoaktowa p. Pohla „Woltyżerka“.

Treść zabawnej tej sztuczki stanowi jedna sytuacja zrecznie ułożona i wyzyskana dowcipnie. Baron Wedding zaprosił na posiadłość swą wiejską piękną Klarę, woltyżerkę ze stolicy pobliskiej. Oczekuje ją wieczorem, stół już przygotowany — w tem otrzymuje list od matki swej, zawiadamiający go, że narzeczona jego przybywa wieczorem i że obecność jego w domu matki jest niezbędną. Baron prosi przyjaciela swego Jerzego, ażeby zastąpił go w przyjęciu woltyżerki, a sam odjeżdża. Zamiast oczekiwanej woltyżerki zjawia się jednak w pałacu barona baronówna Nielach, narzeczona jego, której powóz przewrócił się tuż przed pałacem. Jerzy traktuje ją jako Klarę i oto sytuacja o którejśmy wspomnieli, a która kończy się naturalnie na tem, że baronówna poznawszy lekkomyślność narzeczonego, zrywa z nim, zachęcając natomiast sympatycznego Jerzego.

Role spoczywające w rękach p. Stachowicz (baronówna), p. Kasprowicza (br. Wedding) i p. Wysockiego (Jerzego), odegrane były z werwa.

Nastąpił „Tunel“ po raz drugi i „Beben“ operetka Offenbacha.

* **Treść „Tygodnika Ilustrowanego“** nr. 255, 6 i 7. Artykuły: Wspomnienie, przez dr. Łuczkiewicza. Ciężkie zmiany losu, przez J. Keniga. Socjalizm i książkę Bismark, przez J. Keniga. Przed dwudziestu pięciu laty, przez J. K. Plebańskiego. Wychowańcy byleży szkoły głównej. Skład szkoły głównej. Zbudzeni (wiersz). Szary dzień, z teki s. p. S. Grudzińskiego. Nad Niemnem, powieść, przez Orzeszkową. Listy z Francji, przez E. P. Ludwik Kondratowicz i jego poezje, studjum przez Surowy. Opowiadaj dziadku, nowela M. Wołowskiego. Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. Przegląd pismienika tygodniowa. Dodatek: Porwanie Sabina, powieść czy. Silva rerum.

z naszych czasów, przez J. Zacharjasiewicza. Mąż aktorki, romans Florencji Marryat. Ryciny: Inicjał. Henryk Sienkiewicz. Bolesław Prus. Piotr Chmielowski. Aleksander Świętochowski. Na złote wesele. Pod wodzą amora. Rozprawa honorowa. Partja szachów. Wiejska poczta.

* „La Terre“, najnowszy romans Zoli, został przez sąd wiedeński zakazany — ale tylko w tłumaczeniu niemieckim, które równocześnie z oryginałem pojawiło się w Budapeszcie. Oryginał pozostaje wolnym.

* „Zaporoże“, pod takim tytułem wyjdzie w krótko obszerna praca młodego ukraińskiego historyka i archeologa Ewarnickiego. Będzie to praca w objętości dwóch tomów, z 60. rysunkami, których część wykonaną będzie wedle zdjęć fotograficznych z przedmiotów archeologicznych, druga część zaś wedle rysunków znakomitego malarza-ukrańca Riepina.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 5. grudnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie korporacji krawieckiej w znanej sprawie dostarczania mundurów urzędnikom prywatnych kolei żelaznych, albowiem Nordbahn i Südbahn zamówiły te mundury zagranicą. Zgromadzenie uchwaliło, na ręce deputowanych Kreuziga i Kronawettera wnieść odpowiednią petycję do Izby poselskiej. Kreuzig przyrzekł interpelować w Radzie państwa z powodu tego uszkodzenia krawców wiedeńskich przez zarządy kolei prywatnych.

Przybył tu wczoraj jen. adjutant sultana Rüstow-Basza.

W Kolosseum Schwendera odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników na cześć zawiązania towarzystwa ku wzajemnemu kształceniu się. Uczestników jawiło się około 6.000, a pomiędzy nimi postwie Kreuzig i Kronawetter. Z różnych stron świata, nawet z Ameryki nadesłano telegramy gratulacyjne. Poseł Bebel z Niemiec doniósł z ubolewaniem, że przybyć nie może. Po mowie inauguracyjnej, nastąpiły produkcje muzyczne. Przebieg zgromadzenia był wzorowy.

Berlin 5. grudnia. Opinia publiczna wita z sympatją wybór Carnota i ma nadzieję, że ogólne położenie polityczne się polepszy.

Paryż 5. grudnia. Wszystkie pisma witają wybór Sadi Carnota jako rękomię wewnętrznego i zewnętrznego spokoju. Około niego grupują się wszyscy republikanie.

W ratuszu było wszystko przygotowane do ogłoszenia komuny na wypadek, gdyby Ferry został wybrany.

Deputacja robotników złożyła Carnotowi gratulację. W odpowiedzi napominał Carnot robotników, aby się zachowali spokojnie i okazali się godnymi republiki. Prawdopodobnym jest gabinet z Floquetem u steru.

Bruksela 5. grudnia. Król Ludwik był pierwszym z panujących, który przesłał Carnotowi życzenia. Ludność jest zadowolona z załatwienia przesilenia we Francji. Cała prasa wita w wyborze Carnota gwarancję pokoju.

Wiedeń 6. grudnia. Policja odkryła stowarzyszenie kobiet złodziejek, które od dłuższego czasu jako kielbasnice obkradały swych chlebobawców. 15 kobiet aresztowano.

Pianista Śliwiński dawał dziś w sali Bösendorfera koncert ze znakomitem powodzeniem.

Na giełdzie kursa poszły w górę: akcje kredytowe 281, węgierska renta złota 100-20. Giełda zbożowa: pszenica jara 7-48, żyto 6-03, owies 3-75, kukurudza 6-27.

Zagrzeb 6. grudnia. Prezesem południowo-słowiańskiej akademji wybrany Muhicz.

Berlin 6. grudnia. Wedle doniesienia *Kreuzzeitung* z Olecka (Prusy) posunięto rosyjskich saperów i pontonierów nad Niemen wzdłuż linii Kowno i Grodno. Wobec równoczesnych prac fortyfikacyjnych nad Narwią i Bugiem wnioskuje ten dziennik, że należy z wielką trwogą spoglądać w przyszłość.

Paryż 6. grudnia. Sprawozdania prefektów z prowincji donoszą, że wybór nowego prezydenta zrobił na ludność bardzo dobre wrażenie.

Gobletowi ma być poruczonem utworzenie nowego ministerstwa.

Prawybory do senatu wypadły w duchu republikańskim.

Rzym 6. grudnia. W Bisignano, w Kalabrii wskutek trzęsienia ziemi zapadło się 900 domów. 22 osób zabitych, 60 rannych.

Wiadomości polityczne.

Poznań 5. grudnia. Rząd pozwolił, ażeby przy nauce religii w gimnazjach od seksty do tercji używany był jako język posilkowy, język polski.

Berlin 4. grudnia. Radca państwowy Sołdatenkow z rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przybył tu z mnóstwem aktów, ażeby razem z hr. Szuwałowem przegladnąć akta dotyczące znanej sprawy fałszowania dokumentów dyplomatycznych.

Berlin 4. grudnia. *Freisinnige Zeitung* publikuje artykuł bardzo fachowo, pono przez Virchowa napisany, w którym pisze co następuje: Najsumienniejszy rzeczoznawca na podstawie tego, co doszło do wiadomości publicznej o faktycznym stanie choroby lokalnej cesarzowicza, nie może wydać stanowczego wyroku, czy cesarzowicz ma raka, czy nie ma. Nie jest nawet pewnem, gdzie się znajduje wrzekoma narośl: czy na dawnym miejscu, gdzie latem operowano, czy też gdzie indziej. Jeżeli lekarze twierdzą, że po pęknięciu wrzodu narośl się zmniejszyła, to należy na to zauważyć, że rzeczywista narośl rakowa nigdy się nie zmniejsza.

Paryż 5. grudnia. Odpowiadając na życzenia prezydentów senatu i Izby, oświadczył Sadi Carnot, że wdzięcznym jest członkom kongresu za to, iż zjednoczeniem głosów na jego osobę wyrazili swe pragnienie spokoju i zgody, jakie ożywia Francję republikańską. Wielki dzień wyboru okazał, że synowie Francji umieją się jednoczyć. Wspólnym usiłowaniami musi się powieść zabezpieczenie konstytucji i prawidłowy tok rządów, które zdolają naród obdarzyć wielką swobodą na wewnątrz, godnością na zewnątrz i wszystkimi dobrodziejstwami, jakich on od republiki się domaga.

Prezydent Sadi Carnot instalował się wczoraj w pałacu Elizejskim i przyjmował wizyty J. Grévyego i innych politycznych osobistości, mianowicie prezydenta komisji budżetowej Peytrala. Nowy prezydent wypowiedział zamiar zażądania od Izby, aby bezpośrednio po utworzeniu gabinetu uchwała budżet prowizoryczny. Sesja Izby deputowanych z powodu bliskich wyborów senatu zostanie zamknięta dnia 15 grudnia.

Ambasadorowie Niemiec i Rosji wypowiedzieli ministrowi spraw zagranicznych *zadowolenie* swoich rządów z powodu pomyślnego załatwienia przesilenia prezydenckiego.

Sadi-Carnot, przyjmując dymisję ministrów, podziękował im za patriotyczną ofiarność, z jaką sprawowali rządy wśród bardzo trudnych okoliczności.

W sprawie utworzenia nowego gabinetu po wzięciu prezydent decyzję dopiero po konferencji z prezydentami Izby i senatu, oraz z przewodcami pojedynczych grup parlamentarnych.

Bruksela 4. grudnia. *Nord* konstatuje ponownie, że spotkanie cesarzew w Berlinie ożywiło obu monarchów najszczerzem życzeniem — żyć

w zupełnej zgodzie i w spokoju. Dostę ostro występuje *Nord* przeciw Austrii, której gabinet petersburski zarzuca intrygi na wschodzie. Natomiast oświadcza organ rządu rosyjskiego, że podana przez berlińską *Post* wiadomość o bliskiej wojnie rosyjsko-austriackiej jest przedwczesną.

Belgrad 5. grudnia. Skupeczyna została otwarta wczoraj mową tronową. Król stwierdził na wstępie, iż Serbię łączy z wszystkimi mocarstwami jak najlepsze stosunki. Nowy rząd, którego lojalne zachowanie się zyskało ogólne uznanie, starać się będzie o pielęgnowanie, rozwijanie i wzmacnianie tyle cennej dla Serbji przyjaźni ze wszystkimi państwami. W sprawie rewizji konstytucji zarządził król prace przedwstępne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ck. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 30. listopada było w obiegu: 5-prc. listów hipotecznych 14,240,500 zlr. 5-prc. premiiowanych listów hipotecznych 12,959,200 zlr. Asygnacyj kasowych 2,632,100 zlr.

Lwów dnia 5. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica . . .	6.10-6.60	6.10-6.50	6.00-6.40	6.35-7.00
Żyto . . .	4.30-4.70	4.20-4.65	4.00-4.50	4.45-4.95
Jęczmień . . .	3.75-6.50	3.65-6.50	3.50-6.00	4.00-6.50
Owies . . .	4.00-4.40	3.80-4.30	3.70-4.25	4.10-4.65
Groch . . .	5.80-7.75	5.75-7.50	4.90-8.00	5.25-8.50
Wyka . . .	4.00-4.60	4.00-4.50	3.80-4.35	4.10-4.95
Rzepak . . .	9.50-10.25	9.00-10.00	9.00-9.50	9.00-10.00
Lnianka . . .				
Koniczyna czerw.	34-45	30-42	30-40	35-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka . . .	16-26	15-25	15-25	18-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 25 do 45 nominal.
Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów 23.00-24.00.
Młynarze wstrzymują się z zakupnem pszenicy i żyta.

Nafta. Wiedeń 5. grudnia: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.95 do —; na gruzień 7.20, na gruzień 6.80; Antwerpja na gruzień 17.3/4 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

Od administracji.

Dla dogodności P. T. Abonentów naszego pisma, któryh prenumerata rozpoczęła się z d. 15. Listopada lub 1. Grudnia r. b. mamy oddzielnie początek powieści, drukowanej w odcinku, p. t. „Niebieska Woalka“, i takowy bezpłatnie (w ilości 12 arkuszy) zgłaszającym się do Administracji wydajemy. Prowincjonalni prenumeratorzy na koszt przesyłki raczą nadesłać 10 cent. w znaczkach pocztowych z wyszczególnieniem brakujących stronic. P. T. Abonentów opóźniających się z odnowieniem przedpłaty za Grudzień, upraszamy dla uniknięcia opóźnień w wysyłce o nadesłanie takowej.

Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego na rok 1888 jest do nabycia w Administracji po cenie 40 cent. dla miejscowych, 50 cent. z przesyłką dla zamiejscowych P. T. Prenumeratorów.
Wysyłka odwrotną pocztą.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne wykonuje z każdej fotografii pracownia fotograficzna J. HENNERA, ul. Akademicka l. 16.

ADWOKAT

Dr. J. POPIEL

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przebywał był Sąd apelacyjny.

Powróciłem i ordynuję w chorobach wewnętrznych specjalnie w chorobach przewodu pokarmowego. w troby i cukrzycy, od godz. 3-4 po poł. ulica Kopernika liczbą 26.

Dr. W. Kretowicz.

4% i 4 1/2% listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. grudnia 1887.

Hotel Zorża. T. Br. Christiani z Trzcianki, Niezabitowski z Lanek, T. Morawski z Kujaw, Schlesinger z Wiednia, M. Bogdanowicz z Kopowa, Jędrzejowicz z Litatyna, H. Polko z Żółkwi.
Hotel Francuski. J. W. Mickiewicz z Pragi, A. Mizerski z Belza, H. Karaszewicz z Wiednia, Chadyński z Kornelowiec, J. Felgenhauer z Wiednia, V. Gerlach z Wiednia, F. Scheib z Pragi, C. Schindler z Wiednia, L. Langer z Wiednia, H. Holder z Bielej, J. hr. Miroszewski z Dublan, J. hr. Potocki z Dublan, Z. Jeżewski z Dublan, J. Jaruzelski z Sanoczan, Węgliński z Bukaczowic.
Hotel Angielski. W. Zbyszewski z Żurawina, M. Czaykowski z Zerawy, W. Kowalski z Żurawina, Zacharski z Rzeszowa, S. Tokarski z Jasła, A. Karaszewski z Hamburga, J. Czotowski z Jarosławia, L. Karaszewski z Berlina, Dr. L. Gąsiorowski z Wisnicz.
Hotel Krakowski. M. Rudnicki z Tarnopola, Kurkiewicz z Krakowa, S. Michalski z Kolomyj.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

5. grudnia 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	placa	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	205 75	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zlr. wa.	218 —	221 50
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 85	92 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 15	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ „	45 —	48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	105 75
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 75	94 75
Losy.		
Miasta Krakowa . . .	18 50	20 50
„ Stanisławowa . . .	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 83	5 93
Dukat cesarski . . .	5 83	5 93
Napoleonider . . .	9 93	10 02
Polimperial . . .	10 26	10 36
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy . . .	1 09	1 11
100 marek niemieckich . . .	61 65	62 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 5. grudnia 1887. (godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego . . .	284 25	283 50
Bank anglo-austriackiego . . .	110 25	110 —
Unionbank . . .	211 —	210 50
kolei Karola Ludwika . . .	206 75	206 25
kolei północnej . . .	254 25	254 25
kolei południowej (Lombardy) . . .	88 80	85 25
kolei państwowej . . .	221 75	221 40
kolei lwowsko-czerniowieckiej . . .	219 —	218 25
kolei węgiersko-południowo-wschodniej . . .	159 50	159 75
Losy komunalne wiedeńskie . . .	133 75	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu Galicyjskie obligacje indemizacyjne . . .	104 25	104 25
Losy regulacji Cisy . . .	123 40	123 30
Akcje Banku dla Królów koronnych . . .	220 30	219 25
Renta węgierska złota 4 proc. . .	99 50	99 15
Akcje Banku węgierskiego . . .	90 25	90 —
Rosyjski rubel papierowy . . .	110 65	110 50
Losy premijowane węgierskie . . .	124 75	124 —
Akcje kredytowe . . .	280 10	277 90
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	206 75	206 25
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . .	89 —	88 50
Napoleonidory . . .	9 96	9 96

Berlin, dnia 3. grudnia 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Berlin, dnia 3. grudnia 1887. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy . . .	178 80	178 90
Akcje austrackie kredytowe . . .	452 —	450 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	161 85	161 70
Austrackie banknoty . . .	146 —	142 —
Akcje kolei południowej (Lombardy) . . .	53 20	53 20

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Z Krakowa	5:50	9:27	11:55
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:30
Z Czerniowiec	10:03	3:35	4:35
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		8:59	
Z Chyrowa, Stryja			1:35
Z Ławocznego, Chyrowa			4:45
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			11:15
Z Belzca			4:50
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	12:35
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	12:35
Czerniowiec	6:20	11:07	12:35
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		8:04	
Stryja, Chyrowa		6:30	9:16
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego			9:20
Belzca		6:35	9:29
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34		
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają pociąg nocny od godziny 6. wieczór do 3 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie

kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe
po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się
bezwzględnie bez doliczenia prowizji. 916e

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841

poleca Materje i sukna wszelkiego rodzaju
na męzkie i damskie pokrycia futra w naj-
nowszym guście po każdej cenie. b

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność, Kaszle, Katary, Nęwralgie
w PARWU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
Wymagac podpis jak obok na każdej rurce.
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

Nakładem księgarni, składo i wypożyczalni nut muzycz-
nych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. N. Krzyżanowskiego

w Krakowie — wyszły

Jerostawski Józef „Zbiór Kołęd“, ułożony do śpiewu lub na sam
pian, zawiera: 1) Mędry świata monarchowie. 2) Lulajże Je-
suniu. 3) A wczora z wieczora. 4) Zagrziała, runęła. 5) Wśród
ciszy. 6) Niepojęte dary. 7) Przybieżeli do Betleem. 8) Ra-
dziej się bracia mili. 9) Cztery lata zawsze pasał. 10) W żłobie
11) Anioł pasterzom mówił. 12) Gdy się Chrystus rodzi. 13)
14) Bóg się rodzi. 15) Cztery lata zawszem pa-
sterze bieżeli. 16) Pasterze pospieszają. 17) Christus natus est. 18) Dnia
19) Pan z nieba i z łona. 20) Ach ubogi
21) Hej w dzień narodzenia. 22) Jakaż to gwiazda. 23)
24) Pojdźmy wszyscy do stajenki. 25) Witajże
26) Narodził się w stajni. 27) Słyszą z nieba
28) Pasterze mili cocię widzieli. 29) Bóg się z Panny narodził
Cena 1 zlr. 20 ct. z przesyłką 1 zlr. 35 ct.

Ostrowski Jan. „Tajemnice“ Walce zlr. 1.
Wroński Adam. „Z wystawy krakowskiej“ Walce zlr. 1.
„Huculeczka Polka“ 40 ct.
„Grajże grajku graj“ Mazury 60 ct.
„W parku krakowskim“ Mazury 60 ct.
Lewonicki E. „Sny młodości“ Walce zlr. 1.

KALENDARZ ILUSTROWANY

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego“, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na
prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocz-
tową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

Cacao w proszku

pozbawiony tłustych części na
sposób holenderski wyrabiany
w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. i
oraz czekoladę w różnych gat-
unkach poleca Henryk Treter
fabryka parowa czekolady i cu-
krów deserowych we Lwowie
ulica Kopernika 1. 3.

Rok założenia 1878.

Gwarancja 10 lat.

Fortepiany nowe Schnabla
i Hamburgera, oraz niemie-
ckie Pianina, także prze-
grany Flügel Schnabla bar-
dzo tanio sprzedaje

A. ALSCHER

ul. Akademicka (dom własny) l. 26.
we Lwowie.

Na

gwiazdkę!

Dekoracje olśniewające na
drzewka nieznanę dotąd, świeczki,
lampionki, lichtarzyki i t. p. we
wielkim wyborze;

Praktyczne podarki na gwiazd-
kę jako to: dywany i dywaniki
strzyżone, smyrneńskie, korkowe,
portjery i japońskie parawaniki.

Specjalność: Kołdry wełniane
litewskie niezrównane w dese-
niach i jakości po 7.50, 10, 15,
18, 21 i 25 zł. za sztukę.

Senzacyjna nowość!

Zadziwiająco tanie imitacje ko-
kosowych chodników po 60, 75,
95 cent. za metr, dywanów po
6 — 7 zlr., dywaników po zlr.
1 cent. 50 za sztukę

poleca

Magazyn tapet i dekoracyj

A. Krzysztofowicza

we Lwowie

plac Halicki 1. 2.

Filja

w Czerniowcach ul. Główna 1. 17.

Mam zaszczyt donieść J. W. P.,
że otworzyłam

nowy kantor streceń

gubernanek i slug. Dostarczac
będe rodowitych Francuzek, An-
gielek i Niemek, jakoteż slug,
krawcowe, klucznice i wszelkiego
rodzaju służbę. Z poważaniem

F. Morawska

Lwów, Rynek 1. 29. I. piętro.

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw cho-
robom płucowym, mianowicie:
uporczywym katarom, kaszlowi;
zapaleniu gardła, chrypcce, za-
flegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stem-
pel i opakowanie na prowincję
o 10 ct. więcej. Do nabycia
w apt. Zygmunta Rucke-
ra we Lwowie. 496

XXXXXXXXXXXX

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
skiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejsz j taje-
nie, doświadczonej od kilkunasto-
lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w choro-
bach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we
Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od
2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod
adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wa-
łowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie
i wysyła lekarstwa sekretne

Najnowsze utwory muzyczne

ulozone na fortepian
z operetek:

Hellmersberger „Rikiki“

Potpouri 2 zeszyty po zlr. 1.50

zlr. 3

Nelly Walzer zlr. 1

Fischer Träumerein (Marzenia)

Walec cent. 80

Millöcker „Die sieben Schwaben“

Am Neekarstrand Walzer zlr. 1

Marsch cent. 75

Potpouri zeszyt I/II po zlr. 1.50

zlr. 3

Zeller „Der Vagabund“

Rosen Walzer zlr. 1

Vertrauliche Meldung polka

cent. 60

Die Kartenschägerin polka ma-
zur cent. 72

Vagabunden Quadrille cent. 72

Oberst Amor Marsch cent. 60

Vagabunden Marsch cent. 72

Potpouri 2 zeszyty po zlr. 1.50

zlr. 3

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 15go grudnia 1887 przed południem odbędzie
się w I. Departamencie Magistratu zapomocą ofert pisemnych
licytacja na dzierżawę prawa propinacyjnego wyszynku i mły-
nów w Błotni, w starostwie przemyslańskim. Cenę wywoła-
nia czynszu dzierżawnego rocznego 1800 zlr. w. a.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Depar-
tamentu, ratusz I. piętro.

Lwów dnia 25. listopada 1887.

Mochacki.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana
Grzywińskiego, plac Benedyktyń-
ski 1. 2. 230

Tylko zakład Jaszczyszyna zaku-
puje wszelkie ruchomości i stara
garderobę. Ormiańska 2. 388

Kasy ogniotrwałe z amerykańskim
złotem sprzedaje najtaniej Si-
mon Degen, Karola Ludwika 1. 29.
142

Kaucjonowany, rutynowany exp-
edytor pocztowy poszukuje umie-
szczenia. Ranch restantę Monaste-
rzyjska. 393

Poszukującym posad w bankach,
asekuracjach, kasach zaliczko-
wych udzielam lekcje buchalterji i przy-
gotowuję do egzaminu. Wykład i wy-
pracowania stosownie do życzenia
w języku polskim lub niemieckim.
Bliższe szczegóły od 3—7-mej we
Lwowie przy ulicy Piekarskiej 21
w głównym budynku na lew. 423

Kaucjonowany ekspedytor poczt-
owy i telegrafista poszukuje umie-
szczenia. Listy pod: J. 200. Adm.
Kurjera. 426

Tylko krótki czas zupełna wyprze-
daż rozmaitych mebli przy ulicy
Majerowskiej 1. 5 w podwórzu. 407.

Rzadca gospodarny, który
przez lat 30 służył w Królestwie
w różnych majątkach obywatelskich,
i ma chlubne świadectwa, obecnie do-
tknięty ukazem banicyjnym — poszu-
kuje miejsca w Galicji. Listy pod
L. S. w Adm. „Kurjera“. 416

Dom parterowy 1. 4 na ulicy Sta-
szica jest z wolnej ręki do s rze-
dania pod bardzo przystępnymi wa-
runkami. Bliższa wiadomość u wła-
ściciela domu. 411

Ucznia! tylko z perządęgo domu,
który ukończył 2 klasy gimna-

zjalno lub realne, przyjmie do nauki
fabryka instrumentów muzycznych
(organów i harmonium) Jana Sli-
wińskiego we Lwowie. 427

Warsztat obszerny stolarski jest
zaraz do wynajęcia ul. Żółkiew-
ska 1. 53. 429

Do handlu uczeń. Dobrze wycho-
wany młodzieniec z uczeiwemi
zasadami, posiadający rodziców, za-
mieszkałych we Lwowie, znajdzie umie-
szczenie w handlu płótna i bje-
lizny Jana Riedla we Lwowie. 428.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3, 2 pokoje z przynależyto-
ściami, pokoje kawaler-
skie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej,
Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd
realności Emila Bertemiljana Brajera,
Kazimierzowska 37. 120

4 pokoje z kuchnią, Brygiecka 1. 5.
195

Eleganckie suche parterowe pomie-
szkanie jes do najęcia. Ulica
św. Mikołaja 1. 5. 378

Ulica Kopernika 1. 29 obok św.
Lazarza na I piętrze są trzy poko-
je z przynależytościami zaraz do
wynajęcia. 405

Pokój kawalerski II p. ul. Zybli-
kiewicza 2. do wynajęcia zaraz.
400

Frontowe 2 pokoje z kuchnią na
I-szem piętrze ul. Trybunalska
1. 16 są od 1-go stycznia do najęcia.
409

U Ossolińskich 1. 4 (dawiej 1.7)
6 pokoi z przynależytościami.
stajnia i wozownia do wynajęcia. 422

Pokój kawalerski umeblowany z ca-
łym utrzymaniem zaraz do naję-
cia. Ul. Zulińskiego 3. 421

